

# SHERLOCK HOLMES

KOLEKCJA DLA DZIECI

ZAGADKI, INTRYGI  
I ZŁOWIESZCZY ZAMĘT



# SHERLOCK HOLMES

Wydawnictwo Tandum  
www.wydawnictwo-tandum.pl

Tytuł oryginału: Sherlock Holmes. Mystery,  
Mischief and Mayhem (Series 2):  
The Final Problem

Copyright: © Stephanie Baudet  
Licensor: Sweet Cherry Publishing Limited United Kingdom [2020]

Copyright for this edition © 2021 by Wydawnictwo Tandum

Adaptacja na podstawie oryginalnego tekstu  
Sir Arthura Conan Doyle'a: Stephanie Baudet  
Ilustracje: Arianna Bellucci  
Projekt okładki: Arianna Bellucci i Rhiannon Izard

Tłumaczenie: Mariusz Berowski

Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio  
Redakcja i korekta: Aleksandra Kleczka  
Korekta techniczna: Positive Studio

Wydanie I  
ISBN: 978-83-8233-846-1  
EAN: 9788382338461  
ISBN e-book: 978-83-8233-847-8

Druk: Edica

# OSTATNIA ZAGADKA



SIR ARTHUR CONAN DOYLE





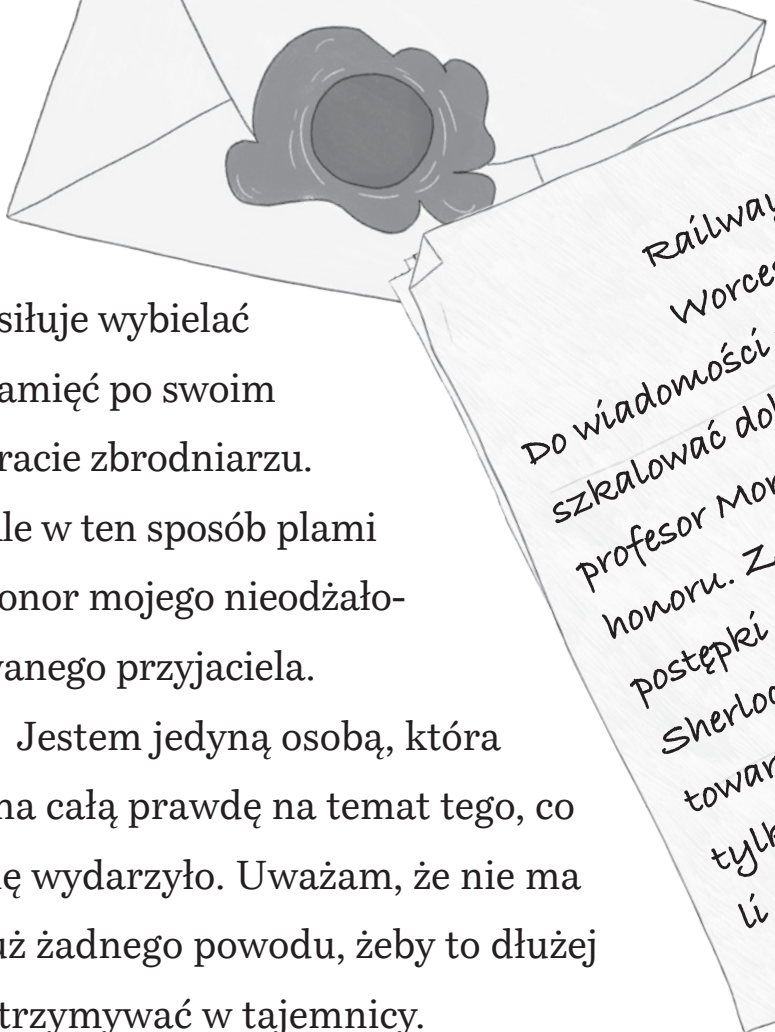
## Rozdział pierwszy

Z wielkim smutkiem biorę do ręki pióro, by napisać te słowa. Będzie to niestety ostatnia historia o zadziwiających talentach mojego przyjaciela Sherlocka Holmesa.



W tych opowiadaniach starałem się uchwycić magię i tajemniczość naszych cudownych przygód. Po relacji z ostatniej wspólnie z Holmesem rozwiązanej sprawy postanowiłem zaprzestać pisania i przemilczeć tragedię, jaka się później wydarzyła. Tragedię, która pozostawiła w moim życiu przepastną pustkę.

Wiedziałem, że próba opowiedzenia tej historii rozbudzi we mnie bardzo bolesne wspomnienia, ale czuję, że powinienem upublicznić wszystkie fakty. Pułkownik James Moriarty w opublikowanych niedawno listach



usiłuje wybielać pamięć po swoim bracie zbrodniarzu. Ale w ten sposób plami honor mojego nieodżałowanego przyjaciela.

Jestem jedyną osobą, która zna całą prawdę na temat tego, co się wydarzyło. Uważam, że nie ma już żadnego powodu, żeby to dłużej utrzymywać w tajemnicy.

Z tego, co mi wiadomo, w gazetach ukazały się zaledwie trzy relacje na ten temat. Pierwsza z nich we

francuskiej „Journal de Geneve” szóstego maja 1891, a następna w „The Evening Standard”, dzień później. Ostatnie były wspomniane wyżej listy.

Żadna z tych wersji nie zawierała całej prawdy. Jedyne zatem, co mi pozostaje, to dokładnie opisać, co się naprawdę wydarzyło pomiędzy profesorem Moriartym a Sherlockiem Holmesem.

Od czasu, gdy się ożeniłem, spotykaliśmy się już z Holmesem o wiele rzadziej. Byłem wówczas wyjątkowo zajęty, gdyż otwierałem własny gabinet

La mort de Sherlock Holmes a été annoncée hier dans la soirée. La tragédie a eu lieu aux chutes du Reichenbach, près de Meiringen. Le célèbre détective aurait fait

une chute mortelle après s'être battu avec le professeur Moriarty, plus connu sous le nom de Napoléon du crime. Les corps n'ont pas été retrouvés.

6 mai 1891

Journal de Genève

## THE EVENING STANDARD

7 maja 1891

### SHERLOCK HOLMES NIE ŻYJE

Pan Sherlock Holmes, znany i ceniony detektyw, najprawdopodobniej zginął w nieszczęśliwym wypadku. Tragedia miała miejsce wczoraj, przy słynnym wodospadzie Reichenbach, w pobliżu Meiringen w Szwajcarii.

Pan Holmes przebywał na wczasach w towarzy-

stwie swojego kolegi, doktora Johna Watsona, który jednak nie był świadkiem feralnego zdarzenia. Pan Holmes natknął się na osławionego profesora Moriarty'ego, nazywanego również „królem zbrodni”.

Wszystko wskazuje na to, że pomiędzy mężczyznami wywiązała się walka, w wyniku której runęli do wody i ponieśli śmierć. Ich ciała jednak nie odnaleziono.

chirurgiczny. Mimo to przyjaciel nadal mnie czasami odwiedzał, gdy potrzebował mojej pomocy w śledztwie. Takich okazji było jednak stopniowo coraz mniej. W roku 1890 towarzyszyłem mu zaledwie przy trzech sprawach.

Pod koniec tamtego roku oraz wczesną wiosną 1891 gazety donosiły, że Holmes pracuje na usługach francuskiego rządu. Prowadził dochodzenie w sprawie o znaczeniu międzynarodowym.

Otrzymałem od niego w tamtym okresie dwie wiadomości – jedna

była wysłana z Narbonne, a druga z Nimes. Z ich treści mogłem się domyślić, że jego pobyt we Francji będzie prawdopodobnie dość długi. Byłem zatem bardzo zaskoczony, gdy zjawił się w moim gabinecie wieczorną porą dwudziestego czwartego kwietnia.

Odniosłem wrażenie, że był bledszy i chudszy niż zazwyczaj. Wprawdzie nie powiedziałem na ten temat ani słowa, ale on i tak odczytał te obserwacje z mojej twarzy.

– Owszem, trochę się ostatnio przepracowuję, Watsonie – odezwał

się. – Nie masz nic przeciwko temu, żebym zamknął okiennice?

Ostrożnie podszedł do okna wzdłuż ściany, a następnie gwałtownym ruchem pociągnął je do środka i zatrzasnął.

– Czyżbyś się czegoś obawiał? – spytałem.

– Tak, zgadłeś, boję się – odpowiedział.

– Ale czego? –  
Nigdy jeszcze nie widziałem, żeby się tak zachowywał.



– Broni pneumatycznej.

– Nie rozumiem, Holmesie.

– Znasz mnie dobrze, Watsonie.

Wiesz, że nie jestem nerwowy. Ale jeśli ktoś próbuje nie dostrzec realnego niebezpieczeństwa, świadczy to o głupocie raczej niż odwadze.

– Tak, oczywiście – zgodziłem się z nim. Wiedziałem doskonale, że Holmes nie należy do osób lękliwych.

– Wybacz, że nachodzę cię o tak późnej porze – ciągnął. – Gdy będę się z tobą żegnał, chciałbym wyjść, przeskakując przez murek